GDYNIA, WTOREK
25
MARCA 1952 R.

Nr 72 (414) Rok III

Na straży Wybrzeża

GAZETA MARYNARKI WOJENNEJ

DZIŚ W NUMERZE:

Dobrze wykorzystali okres szkolenia zimowego . . . . str. 2

Konkurs gazet ściennych poświęconych Konstytucji . . . str. 3

Wykorzystać do końca okres zimowego szkolenia

Okres zimowego szkolenia, to okres zdobywania wiedzy teoretycznej, to przygotowywanie się do praktycznego szkolenia w lecie.

Właśnie w okresie szkolenia zimowego załogi naszych okrętów mają najlepszą sposobność sprawdzić praktycznie wszystkie spostrzeżenia czy uwagi dotyczące obsługi skomplikowanego sprzętu okrętowego i dokładnie poznać jego budowę. Dlatego to załogi naszych okrętów z takim zapałem uczestniczą w remontach i pracach konserwacyjnych.

W czasie zimowego okresu szkoleniowego marynarze nasi wzorowo wykorzystują czas dla podniesienia wiedzy fachowej. Pamiętają o tym, że od sumiennego przygotowania się w zimie zależy wzorowe wykonanie wszystkich zadań, stawianych przed jednostkami w okresie letnim.

Przykładem wzorowego wykorzystywania czasu jest fakt zdobywania przez marynarzy i podoficerów nowych, dodatkowych specjalności. Praktyka ostatniego okresu letniego potwierdziła bogate doświadczenia naszych przyjaciół, marynarzy radzieckich, z okresu minionej wojny z faszyzmem, że nie wystarcza posiadać jedną specjalność. Dlatego ruch zdobywania dodatkowych specjalności rozwinął się właśnie w czasie zimowego okresu szkolenia.

Dzięki niemu wyrosło wielu nowych specjalistów. Tak naprzykład telefonista mat WĄSIK został elektrykiem, sanitariusz mat STACH szoferem, artylerzysta mat KĘDRA motorzystą, a okrętowy sanitariusz mat TOBOLA — sygnalistą.

W czasie zimowego okresu szkolenia wyrośli także nowi przodownicy wyszkolenia, jak np. motorzyści mar. KIEŁBASA i mar. ZUBEL, telefonista mar. WILK czy saper mar. MYSZKA.

Sukcesy te byłyby nie do pomyślenia bez ofiarnej pracy naszych podoficerów, instruktorów i bezpośrednich wychowawców marynarza. Dzięki nim, pod ich kierownictwem, ich podwładni potrafili zdobyć się na ten poważny wysiłek. Dzięki przodującym podoficerom — instruktorom wzrosła poważnie gotowość bojowa naszych jednostek. Przyczynili się do tego miedzy innymi motorzyści — bosmanmat GRALAK i bosmanmat WOŁDAN czy artylerzysta mat WOJTASZEK.

Zbliża się kontrola wyszkolenia i letni okres wyszkoleniowy. Kontrola wyszkolenia będzie sprawdzianem osiągnięć naszych marynarzy, będzie świadectwem ich przygotowania. Dlatego też każdy marynarz winien okres poprzedzający kontrolę, jak najracjonalniej wykorzystać dla uzupełnienia wyszkolenia.

W pracy tej przykładem winni być mistrzowie specjalności, wszyscy, którzy zdobywają dodatkowe specjalności i nowi przodownicy wyszkolenia, przykładem winni im być wzorowi, oddani służbie i szkoleniu podoficerowie — instruktorzy.

Wzorowo przygotować się do kontroli wyszkolenia i do zadań letniego okresu szkolenia — to znaczy wzorowo opanować i wykonywać instrukcje i rozkazy, po mistrzowsku znać i obsługiwać powierzony każdemu specjaliście sprzęt, po mistrzowsku znać swą specjalność, sumiennie i ofiarnie ją wykonywać.

Tylko w ten sposób potrafimy podnieść na najwyższy poziom gotowość bojową naszych jednostek. Tylko w ten sposób potrafimy zabezpieczyć pokojową, twórczą pracę naszego budującego socjalizm narodu przed zakusami krwiożerczego imperializmu.

Wszyscy marynarze pójdą więc za przykładem przodowników wyszkolenia i mistrzów specjalności, wzorowo wykorzystując okres zimowego szkolenia dla podniesienia gotowości bojowej jednostek. W ten sposób najlepiej wykonamy Rozkaz Wyszkoleniowy Dowódcy Marynarki Wojennej i staniemy dobrze przygotowani do trudnego, wymagającego znajomości służby, i poważnych wysiłków, letniego okresu szkolenia.

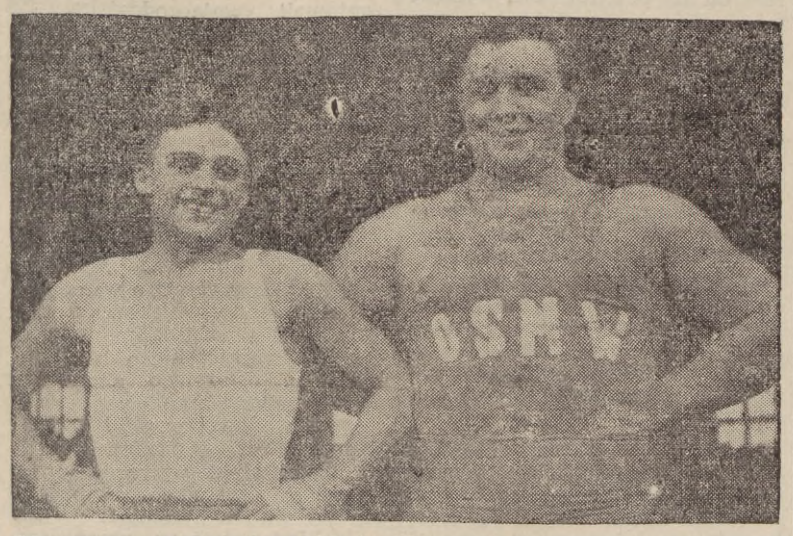

W czasie ostatniej Spartakiady Marynarki Wojennej odbył się m. in. turniej bokserski. Na zdjęciu: Mistrzowie Mar. Woj. w boksie: mat Böttcher (w. musza) i pchor. Grabowski (w. ciężka)

W NASZEJ LUDOWEJ OJCZYŹNIE

Wezwanie sekretariatu CRZZ w sprawie pomocy sanitarnej dla ofiar broni bakteriologicznej

Haniebny fakt zastosowania przez amerykańskich imperialistów zakazanej przez prawo, bestialskiej broni bakteriologicznej przeciwko ludności Korei i Chin, spotkał się z najgłębszym oburzeniem i potępieniem mas pracujących Polski.

Wyrażając uczucia solidarności i najgorętszej sympatii, jakie polska klasa robotnicza i cały naród nasz żywią dla bohaterskiego narodu koreańskiego, **sekretariat CRZZ wzywa wszystkie ogniwa związków zawodowych — zarządy główne, rady okręgowe, zarządy oddziałów i rady zakładowe — by przyszły z pomocą ofiarom barbarzyńców amerykańskich przez przeznaczenie ze swych funduszów odpowiednich dotacji na zakup szczepionek i innych środków do zwalczania epidemii.**

Sekretariat CRZZ powziął uchwałę o wyasygnowanie na ten cel z funduszów CRZZ sumy 100 000 złotych.

Sekretariat CRZZ wzywa wszystkie organizacje społeczne i spółdzielcze w Polsce, aby wzięły czynny udział w tej szlachetnej akcji pomocy narodowi koreańskiemu.

Sekretariat CRZZ piętnuje pozbawionych czci i sumienia katów imperialistycznych wyraża najgłębsze przekonanie, że potężny ruch solidarności z narodem koreańskim — ruch powszechnego protestu przeciwko stosowaniu broni masowej zagłady, ruch ogarniający wszystkie narody — obezwładni imperialistycznych zbrodniarzy i wytrąci im z rąk bestialską broń, która zagraża całej ludzkości.

* * *

Polski Komitet Obrońców Pokoju podaje do wiadomości, że wpłaty na rzecz pomocy dla Korei należy przekazywać na konto PKO Nr I K 24404/113 „Fundusz Pomocy Sanitarnej dla Korei.

Wybrzeże realizuje swe zobowiązanie

W dalszym ciągu w realizacji zobowiązań w Stoczni Północnej przodują kowale. Brygada w składzie Franciszek Schmidt, Leopold Osiecki i Jan Torbicki wykonała już drugie z kolei zobowiązanie na cześć 60-lecia urodzin swego Opiekuna — Przewodniczącego KC Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej — Towarzysza Bieruta. Przodujący kowale zaoszczędzili 361 roboczogodzin i obecnie podejmując trzecie zobowiązanie przystąpili do wykonywania następnej serii detali na jednostki pływające, planując skrócić czas pracy w stosunku do przewidzianego o 426 roboczogodzin. Robotnicy pracują z zapałem, nie wykluczając dalszego skrócenia terminu zakończenia robót. W realizacji zobowiązań przoduje również zetempowiec Jan Smagań.

Maria Olejniczak zaoszczędziła do tej pory 25 roboczogodzin, Antoni i Stanisław Dolscy już w trzecim zobowiązaniu — 45 roboczogodzin, Zofia Dziurbaniuk i Regina Malecka — 50 proc. czasu roboczego itd. Łącznie załoga Stoczni Północnej zaoszczędziła już do tej pory 96 000 zł.

* * *

Grupa Władysława Antosiaka z warsztatów portowych ZPGG w Wisłoujściu, która podjęła się naprawić hamulec mechanizmu trzymania i zamykania na dźwigu mostowym, wykonała swe zobowiązanie w czasie o 14 godzin krótszym niż przewiduje norma.

Grupa Konrada Ryżkowskiego naprawiła kilka hebli sterowych na dźwigu w czasie o 23,5 godzin krótszym.

* * *

Wielu robotników Gdańskiego Przemysłowego Zjednoczenia Budowlanego zameldowało o przedterminowym wykonaniu zobowiązań. M. in. brygadzista murarski Edward Szprenger zaoszczędził 672 roboczogodziny i zobowiązał się dodatkowo przyspieszyć w marcu realizację swoich zadań o 124 roboczogodziny. Robotnice Gontarek i Lewandowska zaoszczędziły dodatkowo dalszych 47 roboczogodzin. Murarz Poćwiardowski zaoszczędził 215 roboczogodzin, a murarz Siemion — 342.

Ruszyły elektryczne pociągi na trasie Błonie — Warszawa — Tłuszcz

WARSZAWA. W dniu 23 bm. kilkudziesięciotysięczna rzesza mieszkańców Błonia, Wołomina, Tłuszcza, Ożarowa i okolicznych miejscowości otrzymała szybkie połączenie kolejowe z centrum stolicy. **W dniu tym przekazana została do użytku jedna z setek wielkich inwestycji Planu 6-letniego wykonana kosztem 114 mln. zł — zelektryfikowane linie kolejowe łączące Warszawę z Błoniem i Tłuszczem, o łącznej długości około 65 km.**

W czasie uroczystości dyrektor Biura Elektryfikacji Kolei — **Kuczborski** złożył wicepremierowi **Jędrychowskiemu** meldunek o zakończeniu robót elektryfikacyjnych na obu trasach.

„Zelektryfikowano około 65 km linii. Uruchomiono 3 nowe podstacje elektryczne, wybudowano napowietrzne linie zasilające o łącznej długości 52 km, wybudowano nową stację postojową Warszawa — Ochota i nową elektrowozownię, wykonano 150 tys. m sześc. robót ziemnych, ułożono 51 km nowych torów, wykonano budowę wysokich peronów o łącznej długości 3 km, wybudowano budynki o łącznej kubaturze 35.500 m sześć. W tym celu zużyto 4 tys. ton szyn i rozjazdów, blisko 2 tys. ton żelaza, ponad 2 tys. ton cementu oraz szereg innych surowców i materiałów".

W VII rocznicę wyzwolenia młodzież Sopotu czci pamięć poległych bohaterów Armii Radzieckiej

W przeddzień rocznicy wyzwolenia, przypadającej na 23 marca, w ub. sobotę w godzinach wieczornych odbył się capstrzyk młodzieżowy, z udziałem uczniów szkół podstawowych, średnich ogólnokształcących i zawodowych, studentów WSHM i WSSP oraz młodzieży pracującej zrzeszonej w szeregach ZMP.

W długim pochodzie, nad którym czerwienił się las szturmówek i transparentów z napisami: **„Cześć bohaterom poległym w walce z faszyzmem"**, przeszli uczestnicy capstrzyku udekorowanymi ulicami na cmentarz Armii Radzieckiej na Wzgórzu Olimpijskim.

U stóp pomnika, przed którym zapalono znicze, wygłosił przemówienie przedstawiciel Towarzystwa Przyjaźni Polsko - Radzieckiej, tow. **Popiołek.**

„Dzięki zwycięstwu Armii Radzieckiej — powiedział tow. Popiołek — naród polski odzyskał 500-kilometrowy pas wybrzeża. Pamiętamy i nigdy nie zapomnimy tych, co przyniósłszy nam wolność powrócili do swych stron rodzinnych i pracują dziś dla umocnienia pokoju. Będziemy zawsze czcić pamięć bohaterów, którzy za naszą wolność przelali krew a częstokroć oddali swe życie.

Dziś następcy faszystów hitlerowskich — amerykańscy imperialiści knują nowe, zbrodnicze plany wojenne, a w Korei dokonują bestialstw, jakich nie zna historia.

Miłujące pokój narody nie dadzą się jednak zastraszyć. Bomba atomowa przestała już być środkiem szantażu podżegaczy amerykańskich. Siła obozu pokoju rośnie z dnia na dzień. Narody miłujące pokój, skupione wokół Związku Radzieckiego i wodza ludzi pracy na całym świecie Józefa Stalina, potrafią sparaliżować knowania obozu wojny, potrafią zapewnić ludzkości trwały pokój".

Po przemówieniu minutą milczenia uczczono pamięć poległych bohaterów radzieckich, po czym zakończono capstrzyk odśpiewaniem hymnu młodzieży demokratycznej.

Na tematy SZKOLENIOWE

Dobrze wykorzystali okres szkolenia zimowego

Okres zimowy, to okres intensywnego szkolenia we wszystkich naszych jednostkach, okres przygotowań do kampanii letniej. Należycie wykorzystali marynarze szkolenie zimowe do pogłębienia swego wojenno - morskiego rzemiosła. W jednostkach wyrosło wielu mistrzów specjalności, wyrosły nowe, młode zastępy wojenno - morskich specjalistów.

UCZYLI SIĘ WYTRWALE

Do „N"-tej jednostki Marynarki Wojennej po ukończeniu szkolenia podstawowego przybyło kilkunastu młodych marynarzy. Większość z nich została przydzielona na poszczególne okręty „N"-tego zespołu w charakterze przyszłych motorzystów. Między innymi znajdował się także **mar. Zubel** i **mar. Zybura.**

Ze wzruszeniem oglądali precyzyjny sprzęt na okręcie, który już w niedługim czasie miał być posłuszny ich woli. Przytłoczyła ich trochę olbrzymia ilość różnego rodzaju mechanizmów i urządzeń.

— Kiedy my to opanujemy? — zadawali sobie pytania. Ducha jednak nie tracili. Liczyli na własne siły oraz na pomoc starszych, bardziej doświadczonych specjalistów i trzeba przyznać, że nie zawiedli się.

Materiał wyszkoleniowy opanowywali dokładnie, bez reszty, uczyli się systematycznie z dnia na dzień, zdobywając u wykładowców zaufanie i szacunek kolegów. Na wykładach śmiało odpowiadali na pytania i sami często zgłaszali się do odpowiedzi. Wiedzieli, że fałszywy wstyd nie może cechować ludowych marynarzy.

„Jeżeli czegoś nie rozumiesz, pytaj się śmiało wykładowcy" — oto ich zasada.

DOBRZE ZROZUMIANE KOLEŻEŃSTWO

Przekonali się osobiście, że sławne marynarskie koleżeństwo, o którym dużo słyszeli w cywilu i podczas okresu szkolenia podstawowego, to nie jakiś czczy wymysł, ale najprawdziwszy fakt.

Z głębokim poczuciem koleżeństwa i troski o dobro całej jednostki, przed którą ustępowały osobiste sprawy spotykali się na każdym kroku.

Nie był wyodrębniony wypadek, że **st. mar. Żuber** — doświadczony elektryk, zrezygnował z czasu przeznaczonego na odpoczynek i pozostał w gabinecie szkoleniowym, aby pomóc mar. Zublowi w nauce. W wyniku tej pomocy mar. Zubel doskonale opanował schematy sieci elektrycznej na okręcie.

Remonty okrętów także pomogły im dużo w opanowaniu sprzętu. Dokładnie zapoznali się z budową i działaniem każdej części silnika. Tutaj również spotkali się z koleżeńską pomocą starszych specjalistów. Pracując przy demontażu silnika szczegółowo poznali zasadę działania i budowę tłoka, którego pracę chętnie objaśnił im **mar. Cisek.**

Nic też dziwnego, że w atmosferze tak zrozumianego koleżeństwa młodzi marynarze szybko przyswoili sobie te wszystkie wartościowe cechy, jakie winni posiadać polscy marynarze, że korzystając z pomocy doświadczonych specjalistów, sami pomagają innym.

PRZODOWNICY PRACY — PRZODOWNIKAMI WYSZKOLENIA

Młodzi motorzyści mar. Zubel i mar. Zybura z entuzjazmem pełnią swą służbę.

Nie tak dawno jeszcze mar. Zybura — technik budowlany wznosił olbrzymie budowle sześciolatki, a mar. Zubel swym stalowym rumakiem — traktorem orał spółdzielcze pola. Obydwaj byli przodującymi robotnikami, budowniczymi nowego, szczęśliwego życia w naszej Ojczyźnie — dzisiaj są przodującymi marynarzami i wraz z tysiącami swych kolegów bronią twórczego, pokojowego budownictwa socjalizmu w Polsce.

Okres szkolenia zimowego mar. Zybura i mar. Zubel wykorzystują właściwie. Do kampanii letniej wejdą jako wartościowi, młodzi specjaliści. Godnie potrafią wypełnić bojowe zadania, jakie przed ich jednostką staną do wykonania.

mat Jerzy Wiatr

Młodzi marynarze dobrze opanowali specjalność elektryków

Ostatnio w „N"-tej jednostce odbyły się egzaminy końcowe szkolenia elektryków. W czasie egzaminu marynarze wykazali dobre opanowanie zagadnień przerobionych w czasie szkolenia.

Do marynarzy, którzy na celująco zdali egzaminy należy między innymi: **mar. Kokociński, mar. Hawranek, mar. Wacławczyk i st. mar. Zaprudnik.**

Marynarze ci w czasie szkolenia sumiennie pracowali nad przyswojeniem sobie wiedzy, przeznaczając szkoleniu wiele czasu. Nic też dziwnego, że wzorowo ucząc się i szkoląc przez cały okres marynarze zdali egzamin na piątkę.

Wkrótce przystąpią oni do pracy w jednostkach Marynarki Wojennej.

Dużo pracy w szkoleniu młodych specjalistów włożył **mat Wąsik.** W okresie szkolenia marynarze wykazali dużo chęci do nauki i zamiłowania do służby w szeregach Marynarki Wojennej.

Sale wykładowe, w których odbywały się zajęcia szkoleniowe dobrze były wyposażone w pomoce naukowe, co w dużej mierze przyczyniło się do tego, że wszyscy marynarze dobrze opanowali specjalność elektryków.

bosmanmat W. Mączka

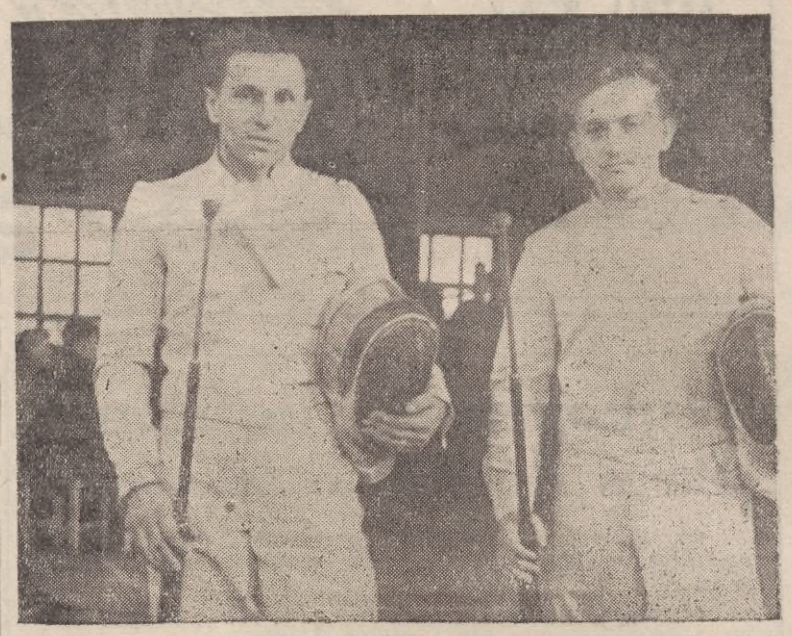

Na zdjęciu: Dwukrotny mistrz WP w bagnecie of. Paliga (z lewej) i bosmanmat pchor. Pogoda (z prawej), który zdobył mistrzostwo Marynarki Wojennej.

Przez masowy udział w zawodach strzeleckich do nowych osiągnięć w wyszkoleniu

Najpiękniejszą i najliczniejszą konkurencją, reprezentowaną na Spartakiadzie Marynarki Wojennej było strzelectwo.

Przez wszystkie dni Spartakiady, mimo złej pogody, zawodnicy ambitnie walczyli o najlepszy wynik dla zespołu, o uzyskanie tytułów mistrzów Marynarki Wojennej.

Poniżej podajemy najlepsze wyniki indywidualne i zespołowe:

STRZELANIE Z KBK-S KOBIET

1. ob. ŻURAWLEWA — 399 pkt. 2. ob. SOBOLEWA — 373 pkt. 3. ob. MARYNOWSKA — 357 pkt.

STRZELANIE Z KBK MEŻCZYZN

1. st. bosman MENKAL — 201 pkt. 2. of. ZBOROWSKI — 190 pkt. 3. st. mar. ŚLĘCZKA — 187 pkt.

STRZELANIE Z PISTOLETU MEŻCZYZN

1. oficer PIERZYŃSKI — 187 pkt. 2. bosmat pchor. WOŁCZACKI — 185 pkt. 3. st. bosman MENKAL — 183 pkt.

STRZELANIE Z KBK-S KOBIET WYNIKI ZESPOŁOWE

1. Zespół oficera GRECHUTY — 1 002 pkt. 2. Zespół oficera ZIELIŃSKIEGO — 964 pkt. 3. zespół oficera WORYŃCZAKA — 961 pkt.

— WYNIKI ZESPOŁOWE Z KBK — MEŻCZYZN

1. Zespół oficera GRECHUTY — — 562 pkt. 2. grupa („N") — 555 pkt. 3. Zespół oficera ZIELIŃSKIEGO — 518 pkt.

STRZELANIE Z PISTOLETU — WYNIKI ZESPOŁOWE

1. Zespół oficera ZIELIŃSKIEGO — 530 pkt. 2. grupa („N") — 473 pkt. 3. zespół oficera GRECHUTY — 458 pkt.

W punktacji ogólnej ze strzelań zespoły uplasowały się następująco:

1. Zespół oficera GRECHUTY — 2 022 pkt. 2. zespół oficera ZIELIŃSKIEGO — 2 012 pkt. 3. grupa („N") — 1 962 pkt. 4. zespół oficera WORYŃCZAKA — 1 690 pkt. 5. zespół oficera PENKULI — 1 679 pkt. 6. zespół oficera KACZMARCZYKA — 1 670 pkt. 7. zespół oficera PIETRZAKA — 1 474 pkt. 8. zespół oficera ZONIA — 1 406 pkt. 9. zespół oficera ADAMSKIEGO — 1 347 pkt. 10. zespół oficera CIEŚLAKA — 1 268 pkt.

Spartakiada Marynarki Wojennej wykazała wzrost masowości sportu strzeleckiego we wszystkich oddziałach Marynarki Wojennej, wykazała nowe talenty młodych marynarzy sportowców, u których w czasie zawodów widać było wielką ambicje i chęć uzyskania, jak najlepszych wyników dla zespołu.

Tych chetnych, ambitnych marynarzy sportowców, którzy w czasie Spartakiady wykazali dobrą formę należy otoczyć jak najtroskliwszą opieką, udostepnić im możność systematycznych treningów, a wówczas zlikwiduje się istniejace dotychczas różnice w wynikach poszczególnych zespołów. Grupa czołowych zawodników i zawodniczek najlepszych zespołów Marynarki Wojennej stanie wtedy na równym poziomie.

Spartakiada w sposób najbardziej przekonywujacy wykazała, że w zespołach, gdzie prowadzi się systematycznie prace wychowawczą, gdzie kierownictwo troszczy się o rozwój sportowców, tam i wyniki były dobre. Sportowcy stanęli do zawodów dobrze przygotowani, godnie reprezentowali swoje oddziały. Za wzór winien służyć wszystkim zespołom zespoły oficera Grechuty i Zielińskiego, które stanęły do Spartakiady Marynarki Wojennej wszechstronnie przygotowane.

W okresie zimowym wyrośli nowi przodownicy wyszkolenia

Zimowy okres szkolenia marynarze nasi sumiennie, z całą świadomością wykorzystali na podniesienie i udoskonalenie swej wiedzy wojenno - morskiej. Świadczą o tym fakty — nowe zdjęcia umieszczone na tablicy przodowników wyszkolenia, nawet tych marynarzy, którzy nie tak dawno jeszcze mieli poważne braki w wyszkoleniu.

Z dumą patrzy młody specjalista **mar. Kiełbasa** na swe nazwisko umieszczone na tablicy przodowników wyszkolenia. Radość i słuszna duma z odniesionych sukcesów z wyszkolenia rozpiera jego pierś.

— Będzie się ojciec cieszył jak mu napiszę, że dobrze pełnię swe obowiązki, że przoduję w wyszkoleniu — mówi z radością do kolegów mar. Kiełbasa.

— W każdym liście pisał mi przecież ojciec — mówił dalej mar. Kiełbasa — żebym słuchał przełożonych i dobrze służył Ojczyźnie. W ostatnim liście ojciec pisał mi, abym pamiętał, **że stoję na straży naszych osiągnięć i zdobyczy. Wiem przecież, jak ciężko było nam żyć w Polsce przed wojną. Od młodych lat musiałem ciężko pracować, aby dopomóc w utrzymaniu rodziny, której ojciec sam nie mógł wyżywić.**

Dziś, w Polsce Ludowej zmieniło się nasze życie, żyjemy jak ludzie w radości i dostatku. Na każdym kroku odczuwamy troskę naszego Ludowego Rządu o polopszenie naszego bytu. To też będę się usilnie starał pełnić jak najlepiej swe obowiązki żołnierskie, służyć ze wszystkich sił naszej Ojczyźnie Ludowej, aby już nigdy nie powróciły minione lata nędzy i wyzysku.

Serdeczne, pełne radości z życia listy, zagrzewały mar. Kiełbasę do ofiarnej służby i nauki.

I choć w początkowym okresie służby na okręcie mar. Kiełbasa borykał się z trudnościami, nie padło z jego ust ani jedno słowo zniechęcenia, nie narzekał, że trudno, ciężko, że nie podoła...

Uczył się ile mógł. W nauce dopomagali mu doświadczeni specjaliści — **bosmanmat Felkiel, st. mar. Działach** i inni.

Korzystając z ich koleżeńskiej pomocy w nauce mar. Kiełbasa z dnia na dzień podnosił swój poziom wyszkolenia. Pytał o różne niezrozumiałe zagadnienia swych towarzyszy. Ci widząc jego chęć do nauki tłumaczyli mu, wyjaśniali zawiłe zagadnienia dokładnie i tak długo dopóki nie pojął ich dobrze.

Intensywna nauka w okresie zimowego szkolenia, przyniosła wspaniałe wyniki. Przed wolą zwycięstwa i chęcią służenia Ojczyźnie ze wszechmiar — ustąpiły trudności.

Dziś mar. Kiełbasa celu swego dopiął, jest przodownikiem wyszkolenia na okręcie. Tak to mówi o nim jego przełożony kierownik działu bojowego elektromechanicznego **bosmanmat Felkiel:**

— Słabo początkowo w wyszkoleniu stał mar. Kiełbasa, ale widać u niego było zapał i chęć do nauki. Pomagali mu w szkoleniu bardziej doświadczeni specjaliści. Korzystał z ich pomocy i uczył się sam. Każdego dnia z zaciekawieniem śledziłem jego postępy i osiągnięcia w nauce. Często z notatkami w ręku spotykałem go w maszynowni — utrwalał i pogłębiał tam swą wiedzę, przyglądając się nowoczesnemu sprzętowi.

W czasie zimowego szkolenia, w stosunkowo krótkim czasie wyrósł on na przodownika wyszkolenia. Opanował dokładnie swą specjalność motorzysty.

— Dziś daję mu odpowiedzialne zadania do wykonania, zawsze wywiązuje się z nich wzorowo. Z takimi marynarzami, jak mar. Kiełbasa, chce się pracować — zakończył bosmat Felkiel.

Obok nazwiska mar. Kiełbasy umieszczonego na tablicy przodowników wyszkolenia widnieją nazwiska **marynarzy: Zakrzewskiego i Budzińskiego.** Są to nazwiska młodych marynarzy specjalistów, którzy również w okresie zimowego szkolenia osiągnęli zaszczytne miano przodownika wyszkolenia.

— Honorem naszym i ambicją — mówią młodzi marynarze, przodownicy wyszkolenia — **jest, aby uzyskanego raz miana przodownika wyszkolenia nie utracić nigdy.**

Z. K.

Sprostowanie

W numerze 71 (413) naszej gazety, w artykule p.t.: „Systematycznie troszczyć się o wzmocnienie dyscypliny wojskowej" (str. 2) wkradł się skutkiem niedopatrzenia korektorskiego błąd

Koniec ostatniego akapitu 3 szpalty winien brzmieć:

„Praca dowódcy przy pomocy podstawowej organizacji partyjnej niewątpliwie przyczyni się do

Koniec ostatniego akapitu 3 szpalty winien brzmieć:

Za błąd powyższy przepraszamy naszych Czytelników.

REDAKCJA

Z życia partii i ZMP

Na zebraniu sprawozdawczo-wyborczym

Na zebraniu sprawozdawczo - wyborczym organizacji, gdzie sekretarzem był tow. **Hak** towarzysze występujący w dyskusji podkreślali z całą mocą znaczenie jednoosobowego dowodzenia. Zagadnienie to przewijało się przez tok zebrania. Tow. **Imieliński** powiedział w swym wystąpieniu między innymi:

„Imperialiści anglo - amerykańscy dążą nieustannie do nowej wojny. My żołnierze Ludowego Wojska Polskiego odpowiadamy na to podnoszeniem poziomu wyszkolenia — wzmocnieniem siły naszego wojska, jego sprawności bojowej. Szczególnie ważne jest przestrzeganie zasad jednoosobowego dowodzenia, bez którego sukcesy bojowe są nie do pomyślenia".

Tow. **Ślusarz** również poruszył to zagadnienie, wskazując ile uwagi przywiązywał do tego Włodzimierz **Lenin** i Generalissimus Józef **Stalin.**

Oni są nam wzorem

Marynarze zetempowcy nieustannie podnoszą swój poziom ideologiczny, pogłębiają wiedzę wojenno - morską. Marynarze - zetempowcy nie chowają się przed trudnościami, lecz stawiają im czoło, pokonywują je, by stać się przodującymi, wzorowymi zetempowcami, by zasłużyć w przyszłości na miano kandydata czy członka PZPR, by na piersiach każdego z nich lśniła odznaka **„Wzorowy Marynarz".**

Nasi zetempowcy biorą wzór z **mata Delimaty,** syna małorolnego chłopa, **który w szeregach Związku Młodzieży Polskiej stał się przodownikiem wyszkolenia bojowego i politycznego.**

Mat Delimata dzięki organizacji ZMP i partii wyrósł na wzorowego marynarza. Dziś jest kandydatem PZPR.

Wzorem dla naszych zetempowców są również: **mat Alchimowicz, mat Włodarczyk** i inni którzy nieustannie pogłębiają swą wiedzę polityczną i fachową.

st. mar. Z. Kacperski

Rosną szeregi organizacji ZMP

W naszym pododdziale wśród wielu przodowników wyszkolenia znajdował się **mar. Cacoń.** Nie należał do organizacji ZMP, ale pragnął do niej wstąpić. Aktyw zetempowski rozpoczął pracę nad wyjaśnieniem mar. Caconiowi zadań organizacji ZMP w wojsku W związku z tym członkowie ZMP dostali specjalne polecenia przygotowania tego kolegi do wstąpienia w szeregi organizacji.

St. mar. Mikołajczyk każdego wieczoru po zajęciach studiował wraz z mar. Caconiem deklarację i statut ZMP oraz pomagał mu w opracowaniu konspektów do zajęć politycznych itp.

Wreszcie nadszedł dla mar. Caconia uroczysty moment przyjęcia do ZMP. Za przyjęciem głosowali wszyscy.

Mar. Cacoń przyrzekł, że nie zawiedzie zaufania kolegów, jakim go obdarzyli, że będzie jeszcze aktywniej i sumienniej pracował i szkolił się w rzemiośle wojenno - morskim.

Mar. Cacoń nie łamie swego przyrzeczenia, realizuje je w każdym dniu służby i szkolenia. Jest jednym z przodujących marynarzy zetempowców naszego pododdziału. Swym oddaniem dokumentuje wierność przysiędze wojskowej, która jest dla niego drogowskazem w pracy dla dobra narodu.

Z wielką dumą mówią o nim koledzy i przełożeni, że jest dobrym zdyscyplinowanym i koleżeńskim marynarzem, że świeci wzorem i przykładem dla innych marynarzy.

st. mar. Bolesław Wójcik

Zmieniamy formę naszej gazety ściennej
i organizację pracy kolegium

W gazecie ściennej pododdziału jest wiele bardzo ważnych elementów. Ważna jest tu treść artykułów, szata graficzna i kompozycja całości. Dotąd całe nasze kolegium redakcyjne pracowało nad gazetą jednocześnie. Pracowali oni bowiem wszyscy na jednym arkuszu brystolu. Stąd wynikał często haos i opóźnienie w wydaniu gazety. Przy takiej pracy zawsze jeden na drugiego musiał czekać.

Ostatnio zupełnie zreorganizowaliśmy pracę nad naszą gazetą ścienną. Pomysł nie nasz wprawdzie, bo zaczerpnęliśmy go z jednej z gazet radzieckich, gdzie opisywano powstawanie gazety ściennej w radzieckiej fabryce traktorów, pomaga nam jednak w pracy nad gazetą.

Pomysł polega na tym, że na podkład z tektury karbowanej przyczepia się szpilkami artykuły w formie szpalt. Tak samo wszelkie rysunki. Teraz każdy członek redakcji pracuje osobno. Rysownik po wymierzeniu rozmiarów nagłówka i rysunku zabiera się do roboty. Idzie mu to łatwiej, gdyż nie potrzebuje do tego specjalnego dużego stołu, a w razie zepsucia tego czy innego rysunku nie niszczy się całej gazety.

Członek odpowiedzialny za artykuły nie jest zależny od rysownika, ma więcej czasu i może lepiej zorganizować swoją pracę. Odpowiedzialny za artykuły jest u nas **mat pchor. Zbigniew Bujarski.** Pracuje on bardzo chętnie i dobrze. Aby ułatwić kolegom dobór tematów do gazety ściennej opracował sobie plan artykułów według tematów podanych przez zastępcę dowódcy pododdziału do spraw politycznych.

Postanowiliśmy zawsze omawiać nasze gazety ścienne na zebraniach zetempowskich, przez co niewątpliwie podniesie się poziom naszej gazety.

Zwracamy się do wszystkich czytelników gazety marynarskiej a szczególnie do kolegiów redakcyjnych gazet ściennych w pododdziałach, prosząc, aby koledzy wypowiadali się na łamach dziennika na temat nowej formy gazety ściennej, zastosowanej przez nas. Jakie ten projekt ma zalety (szybkość wykonania, ułatwienie pracy itd.), no i jakie wady. Sądzimy, że i w innych jednostkach mógłby ten sposób wykonywania w dużym stopniu ułatwić pracę zespołu redakcyjnego.

pchor. Lech Czarnomski

Dyskutujemy nad projektem Konstytucji
Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej

W naszym pododdziale odbyła się niedawno dyskusja nad projektem Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej. W dyskusji wzięło udział wielu marynarzy, co świadczy o żywym zainteresowaniu nową Konstytucją. Oto wypowiedzi, niektórych z nich:

„Konstytucja Polski przedwrześniowej — powiedział st. mar. Antkowiak — nie mówiła o żadnej opiece nad robotnikiem, kobietą czy młodzieżą. Kapitalista mógł zwolnić robotnika z pracy bez żadnej podstawy. Konstytucja burżuazyjna nie mówiła nic o warunkach szkolenia się młodzieży. Dziś Konstytucja Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej mówi o wszystkich prawach, otacza opieką wszystkich ludzi pracy. My, marynarze Ludowej Marynarki Wojennej, dumni jesteśmy z tego i wiernie będziemy stać na straży tych wielkich osiągnięć naszego narodu, budującego socjalizm".

„Dumny jestem ze służby w Ludowej Marynarce Wojennej — powiedział st. mar. Kubaśka — bo strzegę pokojowej pracy robotników i chłopów.

Przed wojną robotnik musiał pracować od świtu do nocy o suchym kawałku chleba. Praca była dla niego hańbiąca, gdyż nie pracował on dla siebie, lecz dla garstki kapitalistów. Dziś praca jest punktem honoru dla każdego robotnika.

Ojciec mój przed rokiem 1939 pracował jako cieśla, do pracy wychodził po ciemku, a wracał również wieczorem, ażeby zarobić na kawałek chleba dla całej rodziny. Ojca widywałem tylko w niedzielę, gdyż w powszedni dzień nie miałem możności go zobaczyć. Po wyzwoleniu zmieniło się. Ojciec tak jak i inni robotnicy ma zapewnioną pracę i wypoczynek, ma zapewniony dobrobyt dla siebie i swej rodziny.

Konstytucja Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej jest naprawdę tą demokratyczną Konstytucją, której nie znał i nie miał naród polski na przestrzeni historii. Traktuje ona wszystkich ludzi pracy na równi, zapewnia nam pracę i inne jeszcze podstawowe prawa do nauki, kultury czy wypoczynku.

Wielką wagę przykłada nasz rząd do rozwoju wsi polskiej — rozwoju spółdzielni produkcyjnych, które stworzą podstawę dobrobytu wszystkich obywateli. Spółdzielczość produkcyjna daje możność lepszego i dostatniejszego życia, stwarza wielkie perspektywy na przyszłość".

„Dumę odczuwamy czytając w naszej Konstytucji słowa: „służba wojskowa jest zaszczytnym i patriotycznym obowiązkiem każdego obywatela Polski Ludowej". Jesteśmy dumni, że stoimy na straży zdobyczy ludu pracującego" — mówi **mar. Kazimierz Dunajewski,** syn biednego chłopa.

St. mar. Zenon Zieliński oświadczył:

„Czuję się szczęśliwy, że mam możność spełnienia zaszczytnego i patriotycznego obowiązku, jakim jest służba wojskowa, że stoję na straży praw ludu pracującego, na straży nowej Konstytucji, Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.

Konstytucja zapewnia memu ojcu i matce oraz całej rodzinie, ogromne prawa, których w Polsce burżuazyjnej w ogóle nie znaliśmy. Rodzina moja mieszka na Ziemiach Zachodnich, prastarych ziemiach polskich. Ojciec pracuje w fabryce i nie boi się ani głodu ani też bezrobocia, co w Polsce przedwrześniowej zdarzało się na każdym kroku, gdyż ojciec mój pracował u fabrykanta, którego interesy robotników nic nie obchodziły. Dziś ojciec mój wie, że pracuje dla dobra całego narodu i dlatego przoduje w pracy, ja natomiast stoję na straży tych wszystkich osiągnięć, strzegąc pokojowej pracy mego ojca, brata czy siostry.

Dlatego też staram się jak nadokładniej i najlepiej spełniać obowiązki nakładane przez cały naród i ściśle wykonywać rozkazy przełożonych, wiedząc o tym, że strzegę własnego dobra, dobra całego narodu, budującego socjalizm".

Nasi marynarze dumni są z zaszczytnej służby w Ludowej Marynarce Wojennej. Widząc perspektywy wspaniałej przyszłości naszego narodu z całą sumiennością wykonują rozkazy swych przełożonych, rozkazy Ministra Obrony Narodowej Marszałka Polski Konstantego Rokossowskiego — rozkazy narodu.

ppor. Kazimierz Granowski

Konkurs gazet ściennych poświęconych Konstytucji

Ostatnio w naszej jednostce został zorganizowany III konkurs okrętowych gazet ściennych i fotomontaży poświęconych Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej. Konkursy wykazały, że poziom ideologiczny, artystyczny i wartość agitacyjna gazet okrętowych stale się podnosi.

W ostatnim konkursie pierwsze miejsce zdobyła gazeta nosząca nazwę „O pokój i socjalizm" z jednostki, gdzie zastępcą do spraw politycznych jest **oficer Wypiórczyk.**

Szata graficzna tej gazety wykona przez **bosmanmata Rączkę, mata Grywalskiego** i **mar. Bonalskiego** jest na wysokim poziomie ideologicznym i artystycznym. Rysunek tytułowy przedstawia rozwój twórczej pracy socjalistycznego przemysłu i rolnictwa z jednej strony. Z drugiej strony rysunku widzimy morze, po którym płyną okręty. Po środku, obok hasła z artykułu 78 projektu Konstytucji — **„Służba wojskowa jest zaszczytnym obowiązkiem patriotycznym obywateli Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej"** — znajduje się uzbrojony marynarz, którego postawa i wyraz twarzy mówi o zdecydowanej woli obrony naszych granic morskich. Wartość wychowawcza i mobilizacyjna całego rysunku polega na tym, że łączy ona osiągnięcia naszego narodu z projektem Konstytucji, miłością do morza oraz czujną strażą polskiego Wybrzeża.

Wielkim naszym osiągnięciem jest m. in. to, że marynarze piszą do swych gazet krótko, ale treściwie o swoim życiu na okręcie, wiążąc je z projektem Konstytucji.

Oto co pisze w swym artykule **mar. Wróbel:**

„Nowa Konstytucja jest kartą wypisaną złotymi zgłoskami w dziejach ludu polskiego, zapewnia ona szczęście naszemu narodowi.

Jestem wdzięczny naszej Władzy Ludowej za nowy projekt Konstytucji, który w wojsku daje mi równe prawa z każdym obywatelem, zapewnia naukę, pracę i dobrobyt. Pragnąc zabezpieczyć nasze prawa zawarte w projekcie Konstytucji, będę jeszcze usilniej pracował nad podniesieniem poziomu wyszkolenia bojowego i politycznego, przez co przyczynię się do podniesienia gotowości bojowej naszego okrętu".

Mar. Bury w artykule **„Szczęśliwe jutro"** — pisze:

„Dziś brat mój uprawia ziemię przy pomocy maszyn, drugi jest oficerem, ja zaś pełnię zaszczytną służbę w Ludowej Marynarce Wojennej. Matka moja może cieszyć się z pracy swych synów, utrwalających zdobycze mas pracujących.

Inaczej było za rządów sanacji. Rodzina moja żyła pod ciężarem podatków, w ciągłej obawie przed głodem i chłodem".

I w innych gazetach marynarze porównują życie w Polsce Ludowej z życiem za czasów rządów sanacji — rządów nędzy i bezrobocia mas pracujących. Dobre odzwierciedlenie zmian, jakie się dokonały w naszej Ojczyźnie daje gazeta o trafnej nazwie **„Stare i Nowe".**

W rysunku tytułowym tej gazety widzimy starą kapitalistyczną wieś — kurne chaty i błotnistą drogę, a z drugiej strony ładne domki spółdzielni produkcyjnej przy drodze, po której pędzi STAR-20. Przez wieś przechodzi linia wysokiego napięcia — symbol socjalistycznej przebudowy wsi polskiej.

Na środku winetki nad kartami Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej dumnie rozwinął swe skrzydła Biały Orzeł — godło naszej Ojczyzny.

W artykułach marynarze wypowiadają się o swojej miłości i przywiązaniu do białoczerwonej bandery, do swego dowódcy i okrętu, na którym pełnią zaszczytną służbę. Pieknym tego przykładem jest fragment artykułu **„Kocham swój okręt" mar. Należytego.** Pisze on:

„Wielki zaszczyt spotkał mnie, młodego obywatela Polski Ludowej — służyć pod ojczystą banderą, na polskim okręcie wojennym...

Jakże tu nie kochać okrętu, którego przeznaczeniem jest strzec naszej Ojczyzny, naszej granicy morskiej, jest bronić zdobyczy ludu, które zabezpiecza projekt Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej".

Wszystkie wypowiedzi marynarzy zawarte w artykułach gazet okrętowych naszego konkursu są przepojone miłością do Władzy Ludowej, do morza i białoczerwonej bandery. Zespoły redakcyjne najlepszych gazet okrętowych otrzymały przechodnie i stałe nagrody.

ppor. St. Daszuta

TAK BYŁO...

Polityka zagraniczna przywódców sanacyjnych wyrażała się stałymi ustępstwami wobec hitlerowskiej Rzeszy.

W okresie wzmożonej penetracji hitleryzmu w Gdańsku i prześladowań ludności polskiej, prezydent Mościcki zapraszał do swojej letniej rezydencji w Spale faszystowskiego prezydenta senatu gdańskiego, a późniejszego zbrodniarza wojennego Greisera, (na zdjęciu) aby snuć przed nim swe „mocarstwowe" plany.

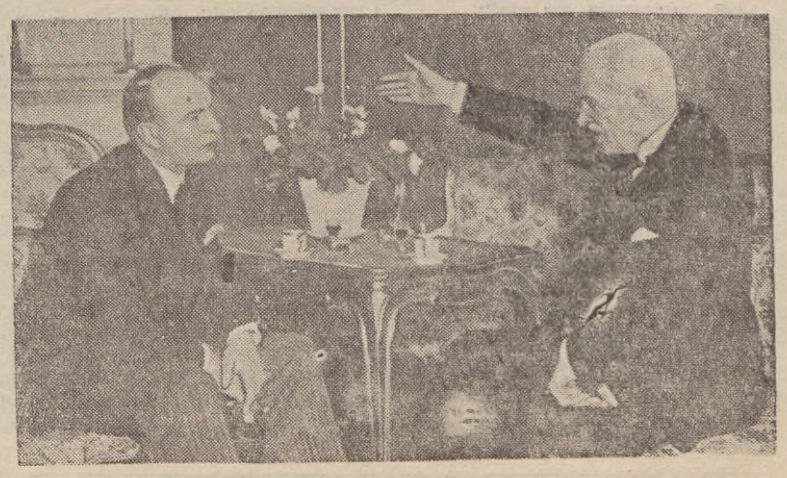

Wiadomości ze świata

Wielka manifestacja antyimperialistyczna w Teheranie

MOSKWA. Agencja Tass donosi z Teheranu, że w związku z pierwszą rocznicą uchwalenia ustawy o nacjonalizacji irańskiego przemysłu naftowego odbył się tam wielki wiec, w którym wzięło udział przeszło 15 tys. osób.

Uczestnicy wiecu uchwalili jednomyślnie rezolucję, w której domagają się, by rząd irański porzucił politykę kompromisu wobec imperialistów i usunął z Iranu wszystkich „doradców" amerykańskich.

Tragiczna sytuacja Polaków-emigrantów w Kanadzie

NOWY JORK. Z Montrealu donoszą, że sytuacja „dipisów", w tej liczbie kilkuset Polaków, sprowadzonych oszukańczo na roboty do Kanady przez tzw. „Międzynarodową Organizację Uchodźców", jest tragiczna. Mieszkają oni w barakach, pozbawionych wszelkich elementarnych urządzeń sanitarnych i **żyją z jałmużny.**

W związku z bezrobociem, wzrastającym obecnie w Kanadzie, nie mogą oni otrzymać pracy. **Oddzielono ich od żon i dzieci,** znajdujących się dotąd jeszcze w obozach w Niemczech zachodnich. Warunkiem otrzymania prawa sprowadzenia rodziny do Kanady jest bowiem przedstawienie **„dowodu zamożności".** Rzecz jasna, że dowodu takiego nie mogą przedstawić sprowadzeni „dipisi", którzy zwiększyli armię bezrobotnych w Kanadzie.

O nastrojach panujących w barakach pod Montrealem świadczy fakt, że **Polak Aleksander Pietrowicz usiłował z rozpaczy popełnić samobójstwo i przeciął sobie żyły.**

ONZ powinna zmusić Stany Zjednoczone do przestrzegania zakazu broni bakteriologicznej

NOWY JORK. 20 marca odbyło się kolejne posiedzenie Komisji Rozbrojeniowej ONZ.

Zabrali głos delegaci Grecji, Turcji i Holandii oraz kuomintangowiec.

Mówcy starali się odwieść komisję od rozpatrywania głównych zagadnień — zakazu broni masowej zagłady ludzi, redukcji zbrojeń i sił zbrojnych oraz kwestii gwałcenia zakazu wojny bakteriologicznej i pociągnięcia winowajców do odpowiedzialności. Wypowiedzieli się oni za amerykańskim „planem pracy" Komisji.

Następnie zabrał głos przedstawiciel ZSRR — Malik Nic dziwnego — powiedział Malik — że przedstawiciele krajów, biorących udział w agresji przeciwko narodowi koreańskiemu bronią tak aktywnie wojsk amerykańskich, stosujących bakteriologiczne środki wojny w Korei i w Chinach. **Jednakże ich gołosłowne zaprzeczenia są równie nieprzekonywujące jak oświadczenie Achesona w tej sprawie.**

Przedstawiciele Holandii i Grecji — stwierdził Malik — oświadczyli, że delegacja radziecka nie odpowiedziała na propozycję delegacji Stanów Zjednoczonych, by Międzynarodowy Komitet Czerwonego Krzyża przeprowadził śledztwo. **Delegacja Związku Radzieckiego domaga się, ażeby tę sprawę rozpatrzyła Komisja Rozbrojeniowa ONZ, która jest do tego powołana i ażeby powzięła ona odpowiednie uchwały.**

Potężny wiec w Berlinie z udziałem premiera Grotewohla

BERLIN. 21 marca, w związku z rozpoczęciem Światowego Tygodnia Młodzieży, odbył się w Berlinie, w gmachu Werner Seolenbinder - Halle wielotysięczny wiec młodzieży stolicy Niemiec. Premier Niemieckiej Republiki Demokratycznej, Otto Grotewohl, wygłosił przemówienie, poświęcone sprawie zawarcia traktatu pokojowego z Niemcami, oraz zadaniom młodzieży niemieckiej.

Premier Grotewohl podkreślił ogromne znaczenie noty rządu radzieckiego do rządów trzech mocarstw zachodnich i załączonego do niej projektu podstaw traktatu pokojowego z Niemcami, **wskazujących drogę do zachowania pokoju w Europie i do przywrócenia jedności Niemiec.**

Grotewohl wskazał na konieczność **dalszego wzmożenia walki całej młodzieży niemieckiej przeciwko wojennym planom rządu bońskiego, o jak najszybsze zawarcie traktatu pokojowego z Niemcami.**

Uczestnicy wiecu uchwalili jednomyślnie uroczyste zobowiązanie oddania wszystkich sił do walki o jak najszybsze zawarcie traktatu pokojowego z Niemcami. Postanowiono również przesłać pozdrowienia do Światowej Federacji Młodzieży Demokratycznej.

Na naszych ekranach

Jak hartowała się stal

Scenariusz i reżyseria M. Doński, według powieści Mikołaja Ostrowskiego, zdjęcia: L. Monastyrski, muzyka: L. Szwarc. Produkcja: Wytwórnie filmowe w Kijowie i Aszchabadzie, r. 1942 (ZSRR).

Obecnie oglądamy na naszych ekranach filmową wersję bliskiej, drogiej również i każdemu polskiemu czytelnikowi, porywającej książki Ostrowskiego „Jak hartowała się stal".

Film obejmuje pierwszą tylko część powieści — lata 1917 — 1920.

Rozpoczęty w wytwórni kijowskiej, przed agresją hitlerowską, film został ukończony w atelier aszchabadzkim. Aktualna sytuacja polityczna skłoniła autora filmu do szczególnego wydobycia w scenariuszu wątku walki młodej rewolucyjnej armii z niemieckim imperializmem z czasów I wojny światowej, z tym samym imperializmem, który w roku 1941 kierował lufy armat i karabinów przeciwko Krajowi Rad

Film, opuszczając dzieje lat szkolnych Pawła Korczagina, rozpoczyna się w tym okresie jego życia, gdy w zasnutej parą kuchni kolejowej restauracji płowowłosy chłopiec o smutnych oczach uwija się między stosami talerzy i sztućców, ni to podkuchenny, ni to goniec. A dalej już jak w powieści widzimy, jak w tych oczach odbijają się blaskiem czynów wypadki rewolucji i wojny: przemarsz bolszewickiego oddziału, działalność agitatorska towarzysza Żuchraja, niemiecki terror, działalność zaprzedanych imperializmowi niemieckiemu ukraińskich nacjonalistów. Reszty politycznej, rewolucyjnej edukacji Pawła dokonał pobyt w więzieniu i walka w szeregach Armii Czerwonej, z którą razem rósł, potem mężniał, zwyciężał.

Postać Pawła Korczagina odtwarza w filmie z dużym ładunkiem wewnętrznym siły i przeżycia aktor W. Pierest-Pietrenko. W interpretacji roli bosonogiego chłopca wyrastającego z dziecka na żołnierza Czerwonej Armii, potrafił zawrzeć całą epopeję ludu Rosji i Ukrainy, który ujął w spracowane ręce władzę i karabin w jej obronie. Zdumieniem rozchylonych ust i błyskiem szeroko rozwartych oczu potrafił tu aktor wygrać bogatą gamę uczuć, które rodziły się i kotłowały w płowej głowie, układały przy akompaniamencie strzałów w wolę rewolucyjnego czynu, w świadomość komunisty.

Postać niemieckiego oficera trafnie odtwarza w tym filmie Władysław Krasnowiecki, który przebywał w czasie wojny w Związku Radzieckim. Znakomitą sylwetkę tłumacza z dużym nerwem satyrycznym przedstawił A. Dunajski.

Kontynuując znakomite tradycje klasycznej radzieckiej szkoły filmowej lat trzydziestych, wybitny reżyser Marek Doński, twórca pamiętnej trylogii o Gorkim, dał w tym filmie raz jeszcze niezapomniane sceny bitew, dramatyczne obrazy z dziejów rewolucji i wojny, wzruszające postacie ludzi.

Ogromne wrażenie robią w filmie znakomicie opracowane poszczególne sekwencje, m. in. historia sabotażu w stosunku do niemieckiego transportu wojskowego, scena w więzieniu, fragmenty walki Armii Czerwonej i wiele, wiele innych. Choć ujęte w urywany ciąg kolejnych epizodów, należą na pewno do tych wielkich aktów filmowych, które nieprędko się zapomina, a pewnie i nigdy.

Film, podobnie jak powieść, robi ogromne wrażenie. Rewolucyjny patos treści znalazł w nim godną formę artystyczną. Prawdziwe ukochanie życia i człowieka, apoteoza bojowej postawy rewolucjonisty, szczery internacjonalizm i patriotyzm Ostrowskiego — płyną z ekranu z tą samą siłą przekonania i uczucia, jaką zawarł w swej książce wielki radziecki pisarz.

Flota — Gwardia (Słupsk) 5:2 (3:1)

(Od naszego korespondenta)

Dnia 23 bm. o godz. 12 na stadionie Ogniwa w Gdyni odbył się towarzyski mecz piłkarski pomiędzy drużyną Floty a Gwardią (Słupsk). Po dość szybkiej i interesującej grze, **mecz zakończył się zdecydowanym zwycięstwem drużyny Floty w stosunku 5:2 (3:1).**

W pierwszej połowie meczu marynarze znacznie przewyższali gwardzistów tak pod względem szybkości jak i zgrania całej drużyny. W tym okresie czasu piłkarze Floty mieli kilkakrotną okazję do podwyższenia wyniku, jednak atak nie zawsze potrafił wykorzystać sytuacje podbramkowe strzelając w aut lub dając sobie zabrać piłkę przez obronę gwardzistów.

Po przerwie gra była bardziej wyrównana i Gwardia w pewnych okresach czasu miała lekką przewagę oraz możność podwyższenia swego wyniku, jednak atak jej za dużo kombinował na polu podbramkowym, a mało strzelał. Niepodwyższenie wyniku przez gwardzistów było zasługą obrońców Floty, którzy zawsze byli na miejscu i potrafili przeszkodzić wszelkim akcjom zawodników Gwardii.

Wynik meczu należy uznać za słuszny dla drużyny Floty, gdyż była ona zespołem lepszym i atak jej potrafił częściej przełamać linie obrony gwardzistów.

Bramki dla Floty zdobył: **Pilarski** — 5. Dla gości **Dadaj** i **Porada.**

kpt. Królikowski

5 nowych rekordów okręgu ustalono w niedzielę na basenie w Gdyni

Rewanżowe spotkanie pływackie, rozegrane w niedzielę w Gdyni pomiędzy drużynami AZS Gdańsk — AZS Szczecin zakończyło się zwycięstwem gdańszczan w stosunku 56:52.

W czasie tego spotkania poza konkursem wystąpili pływacy Floty i Kolejarza — PMH, realizując zobowiązania podjęte dla uczczenia rocznicy urodzin Prezydenta Bolesława Bieruta.

Pierwszą część zobowiązań pływacy gdańscy wypełnili w ub. tygodniu we Wrocławiu, ustalając tam 9 nowych rekordów okręgu. Wczoraj osiągnęli nowy sukces — ustanowili dalszych 5 rekordów okręgowych.

Nowymi rekordzistami są:

Czajkowska na 400 m dow. — 6:45.2 (dawn. rekord 6:48,4), **Żuralska** na 400 m grzbiet — 6:41,4 (dawn. rekord 6:44,2) oraz sztafety męskie: 4×100 m klas. B — **Kolejarz PMH** (w składzie Krzyżanowski, Kempa, Lewandowski, Samojłowicz) — 5:26,9 (5:37,6), 4×100 m st. klas. A, **Flota** (Ładny, Ostrowski, Mikołajczak, Gawlak) — 5:39,3 (5:54,0 i sztafeta 4×100 m dow. **Flota** (Marchlewski, Kałuża, Fijak, Wojciechowski) — 4:36,8 (4:58,0).

W ramach spotkania drużyn akademickich Gdańska i Szczecina padły następujące wyniki:

100 m dow. 1) Wojtkowiak (Gd.) 1:10,0, 2) Kolasiński (Szcz.) 1:10,9, 400 m dow. 1) Wojtkowiak 5:55,9, 2) Nomejko (Szcz.) 6:39,6.

100 m grzbiet 1) Wasilewski (Gd.) 1:27,3, 2) Kalucik (Szcz.) 1:32,7

100 m klas. A. 1) Wasilewski (Gd.) 1:26,9, 2) Matejuk (Szcz.) 1:27,4.

200 m klas. A 1) Wasilewski (Gd.) 3:11,5, 2) Sobczak (Szcz.) 3:16,8.

40 m z granatem 1) Dąbrowski (Gd.) 29,1, 2) Kolasiński (Szcz.) 29,3.

Sztafety 3×100 m stylem zmiennym i 5×40 m dow. wygrali akademicy ze Szczecina, w czasie 4:13,4 i 2:06,9.

Wobec nieprzybycia pływaczek AZS ze Szczecina, zawodniczki gdańskie pływały w wewnętrznej konkurencji. Na 100 m stylem grzbietowym i klasycznym pierwsze miejsce zajęła Wełnowska — 1:59,1 i 1:47,8. Na 100 m dow. zwyciężyła Majewska w czasie 1:49,8.

Niespodzianki na boiskach piłkarskich

Pierwszy w Warszawie występ **warszawskiego ośrodka treningowego kadry** zgromadził na stadionie Ogniwa około 3 tysiące widzów. Przeciwnikiem kadry, opartej na zawodnikach CWKS **był stołeczny Kolejarz.** Mecz skończył się wynikiem remisowym 1:1 (0:0).

Kolejarz grał dobrze do przerwy, mając okresami wyraźną przewagę oraz więcej niebezpiecznych sytuacji podbramkowych. Po przerwie, dzięki lepszej kondycji, doszli do głosu „kadrowicze", jednak akcje ich kończyły się na przedpolu przeciwnika.

Kolejarze zdobyli prowadzenie w 55 minucie gry, po niespodziewanym wypadzie ataku Kolejarza. **Łącz,** który zagrał w drugiej połowie meczu, zdobył głową bramkę. Kontrataki kadry przynoszą w 15 min. później bramkę, nie uznaną przez sędziego i dopiero pod koniec meczu **Durniok** zdobywa z karnego wyrównanie.

W Bytomiu **drużyna ośrodka szkoleniowego krakowskiej Gwardii** przegrała niespodziewanie z miejscowym Ogniwem 0:2 (0:0). Około 5 tys. widzów oglądało ciekawą i na dobrym poziomie stojącą grę. Drużyna bytomska, którą trenuje były gracz warszawskiego Kolejarza, mistrz sportu **Brzozowski,** przewyższała zespół ośrodka krakowskiego pod każdym względem. Bramki zdobyli w 46 min. **Kruk** i w 87 min. **Buczma.**

* * *

Piłkarze **ośrodka szkoleniowego Unii** pokonali w Chorzowie **Budowlanych** 6:1 (3:1). Zespół Budowlanych wykazał duże zaległości w treningu i był zbyt słabym przeciwnikiem dla znajdujących się w dobrej formie piłkarzy kadry.

Bramki dla Unii strzelili: **Trim** i **Sobko** — po 2 oraz **Cieślik** i **Alszer,** dla Budowlanych — **Januszek.**

OWKS (Lublin) awansuje do ligi koszykówki

W trzecim dniu turnieju o wejście do ligi koszykówki zmierzyli się kandydaci do I miejsca: OWKS (Lublin) i Budowlani (Toruń). Po zaciętej grze zwyciężył OWKS 34:32 (12:18), zdobywając awans do ligi. Rozstrzygnięcie nastąpiło dopiero w dogrywce. W normalnym czasie wynik był remisowy 32:32. OWKS zdobył zwycięskie punkty ze strzału **Książka,** który wraz z braćmi **Milewskimi** wyróżnił się w drużynie lubelskiej.

W meczu o trzecie miejsce AZS (Wrocław) pokonał Ogniwo (Łódź) 63:61 (38:27).

Gazeta do użytku wewnętrznego w jednostkach Marynarki Wojennej. Poza teren jednostki nie wynosić.

Redakcja: Gdynia, ul. Waszyngtona 44 Redaguje: Komitet: Wydaje: Zarząd Polityczny Marynarki Wojennej Wyd. MON Gd. — 502 — W-3 10093